

Czy da się wyjść z friendzone i czym jest strefa przyjaciela?

16 maja 2018

Wracamy do tekstów z kategorii The Red Pill. Zajmiemy się dzisiaj podstawowym zagadnieniem relacji damsko-męskich, a mianowicie odpowiedziami czy da się wyjść z friendzone i czym tak naprawdę jest friendzone. W internecie istnieje dużo fałszywych i uproszczonych teorii. Posłużymy się odpowiednimi teoriami, które nie są przekazywane masowo, zahaczają o psychologię ewolucyjną, ale nie są zbyt poprawne politycznie (wszak poprawne politycznie jest tylko to, gdy mówi się o negatywnych wzorcach męskości). Temat jest naprawdę emocjonalny, ponieważ kobiety się bronią, że wcale nie friendzonują (i pewnie nie pantfolują mężczyzn swoimi sztuczkami w czasie trwania związku/małżeństwa). Kobiety zapierają się rękami i nogami, że nie robią tego i że to nasz własny problem (grunt to wiara w siebie i umiejętność kreowania siebie). Z kolei mężczyźni zauważają, że kobiety często stosują niezrozumiałe gierki psychiczne i sami wpadali we friendzone kompletnie zatracając całą logikę kierującą życiem. Dali się wymanewrować przebiegłym taktykom manipulacyjnym, o których nie mieli pojęcia, ponieważ stereotypy o kobiecości i naturze kobiet są zawyżane w górę (idealizacja i ginocentryzm).

Gdy mamy świadomość takich rzeczy, to albo w ogóle nie spotkamy takiego problemu, albo szybko z niego wyjdziemy. Nie damy się wodzić za nos tkwiąc w strefie przyjaciela, która do tego służy (naprawdę, nie mylić z obustronną przyjaźnią). To jest tak samo jak z budową każdego mechanizmu, tyle, że przenosimy to na ludzi. Władza nad innymi jest obiektem pożądania próżnej natury ludzkiej. I to jest dobra wiedza dla każdego pokolenia, bo kobiety nie zmieniają swoich zachowań

wraz z wiekiem, a jedynie wraz z liczbą zainteresowanych nimi mężczyzn. Jak to mówią: jest popyt, jest podaż. Żeby w pełni zrozumieć friendzone trzeba znać naturę kobiet, ich strategie seksualne, to jak się zachowują, ale i wiedzieć co naprawdę kryje się za ich zachowaniami. Pomyślmy też moment nad uzyskiwaniem pożądania u kobiet.

Friendzone jednak nie jest wtedy, gdy kobieta odrzuca bezpośrednio mężczyznę, stawia sprawę jasno i ucina jego wszelkie starania na wczesnym etapie, aby nie zranić go. To jest dojrzałe, empatyczne zachowanie z klasą i nigdy nie nazywa się friendzone. To jest często myłone. Dla wielu kobiet to zdanie, które właśnie przeczytały jest też niedopuszczalnym, ponieważ mówi o zranieniu mężczyzn. Dla dzisiejszych kobiet mężczyzna ma być kimś kogo zranić się nie da i na pewno nie może mówić o tym jawnie, a więc pewna częśćka człowieczeństwa mężczyzny musi zostać odsunięta.

W kolejnych częściach tematu zajmę się ripostą wobec pewnego tekstu krążącego w internecie, w którym jedna z kobiet (a jakże) stwierdziła, że friendzone nie istnieje, a jeśli wpakowałeś się w to, to jesteś frajerem. Cóż, solipsyzm i relatywizm moralny jest u takich kobiet silny, bo wykorzystywanej kobiecie przez mężczyznę nigdy nie powiedzą, że jest frajerką. Wiadomo – kobieta jest ofiarą, to wina mężczyzny. Mężczyzna jest ofiarą, to też wina mężczyzny. Całą uwagę zawsze skupia się na męskiej odpowiedzialności za krzywdy poniesione i wyrządzone, ale o tym w kolejnych częściach. Będzie też o tym, że mężczyźni są traktowani jak usługodawcy, pełniąc funkcję działacza (użytkową) na rzecz kobiety.

FRIENDZONE A BYCIE ORBITEREM

Pamiętajmy, by strefy przyjaciela nie mylić z byciem orbiterem, czyli kimś kto w ogóle nie ujawnia bezpośrednio swoich intencji obiektowi swoich uczuć. Zostanie orbiterem to bardzo niedojrzałe postępowanie. Myślę, że można go porównać

do kobiecej chęci domyślania się czegoś u mężczyzn.

Friendzone jest zazwyczaj wtedy, gdy kobieta blokuje relacje przed rozwinięciem seksualnej relacji z nią, czyli oferowaniem często swojej jedynej wartości (niestety, wcale mnie to nie cieszy i samych kobiet też nie powinno). Friendzone jest też wtedy, gdy kobieta wysyła sprzeczne sygnały manipulując mężczyzną (typu chce się spotykać, zwierzać, przytulać, mówi coś, że jeszcze nie jest gotowa, ale chętnie bierze męską pomoc), zamiast postawić sprawę jasno.

STRATEGIE SEKSUALNE KOBIET – MAKSYMALIZACJA ZYSKÓW, UNIKANIE STRAT I ZWIĘKSZANIE SZANS NA DOBRE ŻYCIE PRZY POMOCY INNYCH

Strategii seksualnych kobiety mają całkiem sporo. Wszystkie opierają się aktualnie niestety na egoistycznych i egocentrycznych pobudkach. Kobiety tworzą bardzo często biznes z relacji damsko-męskich, ponieważ są płcią bierną i selektywną, a nie dostarczającą zasoby płci drugiej. Oczywiście to generalizacja, ale tak będzie w większości przypadków. Kobietom pozwala się także na niemoralne i niedojrzałe zachowania, by uwodzić mężczyzn, ponieważ traktuje się kobiety jako płćć ważniejszą. Jest to w pewnym stopniu zdeterminowane biologicznie, ponieważ jak wiemy wystarczy jeden mężczyzna (najlepiej samiec alfa) do zapłodnienia wielu kobiet. Z kolei aby kobieta urodziła i doniosła zdrowe dziecko najlepiej, gdyby było ich wiele. Pomijam sytuację, w której dziecko, by przetrwać musi mieć zapewniony byt i tutaj przydają się samcy beta, którzy wnoszą wartość, a kobiety zostawiają sobie furtkę, by żadnego z nich nie stracić z pola widzenia.

SIATKI ADORATORÓW I HAREM MĘŻCZYŹN

O fantazjach haremu zazwyczaj mówi się w kontekście mężczyzn, prawda? (i te 77 obiecanych dziewic w islamskim, patriarchalnym raju). Ale harem ten jest stricte związany z walorami fizycznymi kobiet. Tak naprawdę nie będąc politycznie

poprawnym świetnie jest mężczyźnie być w środku imprezy, w której dookoła wiją się, tańczą atrakcyjne, nagie lub skąpo ubrane kobiety, a które też przynoszą drinki, czy jedzenie i to jest taki raj na ziemi. Widać to po przemyśle muzycznym i teledyskach, to się sprzedaje, bo to tkwi w podstawowych potrzebach, które były kiedyś ograniczane przez wpływ kościoła.

Kobiety też mają swoje fantazje i chociaż całe życie wpajało im się „romantyczną miłość po grób” jako spełnienie marzeń, to zazwyczaj kobiety wcale nie są szczęśliwe w takim wypadku, szukając dziury w całym. Kobiety także pragną haremu mężczyzn, którzy służą im do wielu przeróżnych funkcji (o użyteczności mężczyzn we friendzone w kolejnej części tekstu), ale są trzymani nie na fizycznej, a emocjonalnej uwięzi, ale by jednocześnie trzymać ramy monogamicznych istot. I do uzyskania tego kobietom potrzeba świetnego wyglądu, umiejętności kreowania się, manipulacji i kłamstwa. Jest to jeden ze składników posyłania we friendzone.

Kobiety tworzą siatki adoratorów, a każdy z nich póki nie jest tym jedynym, jest we friendzone. Jest to strategia potrzebna do tego, aby móc z łatwością zmieniać gałęzie (skok ze związku, w drugi związek) i być zabezpieczoną w razie posiadania braków u jednego mężczyzny, co daje jej możliwość uzyskania tych zasobów u drugiego (albo trzeciego, czy piątego).

Podczas tworzenia siatki adoratorów żaden z mężczyzn nie jest informowany konkretnie, że „NIC Z TEGO, ODEJDŹ DLA WŁASNEGO DOBRA”. Aż takiej empatii to nie ma! Kobięcy instynkt opiekuńczy włączają tylko do drani, którzy nawet nie chcą tej kobiecej opieki i ich „zmieniania” na ich modłę. Zresztą o pociągu kobiet do patologicznych samców i niedawnych badaniach o tym napiszę zapewne w niedługim czasie.

Im bardziej atrakcyjne i narcystyczne kobiety, tym posiadają więcej mężczyzn, którzy będą im do czegoś służyć. Portale

społecznościowe pomogły rozwinąć do bólu kobiecą hipergamię, ale i wyrachowanie. Oczywiście nie każda kobieta tak się zachowa, nie każda ma portale społecznościowe, nie każda lubi zbierać komplementy, nie każda nie posiada empatii do mężczyzn starających się o jej względy (zazwyczaj gdy wychowywana w patriarchalnym domu, gdzie nie mogła tzw. księżniczkujeć i nie była tą najważniejszą). Nie każda kobieta jest na tyle atrakcyjna, by to się jej opłacało. Nie każda ma czas, bo jest zapracowana. Pokazujemy tutaj pewne zachowania biznesowe kobiet wśród ludzi, które ujawniają się u kobiet GDY MAJĄ TAKĄ MOŻLIWOŚĆ I SPRZYJAJĄCE WARUNKI.

Pamiętajmy, że to kobiety selekcjonują, a mężczyźni wychodzą z inicjatywą. Mężczyźni więc oferują wartość, kobiety ją biorą. Kobiety mogą to robić bezkarnie, bez wdzięczności, bez odwzajemnienia, co wykształca dalsze niedojrzałe, egoistyczne postawy. Daje to kobietom łatwe pole do popisu do tego, by korzystać z męskich zasobów, walorów za darmo, ale i wykorzystywać mężczyzn. Wystarczy do tego umieć kłamać, manipulować i fałszować swoje intencje, by zwiększać swoje szanse. Kobiety o tym doskonale wiedzą, przez co uważają wielu z nas za debili i prymitywów. Zresztą nie mam innego zdania o tych, którzy pod każdym zdjęciem kobiety wyznają jej miłość, za każdym razem coś skrobną uczuciowego i nie mogą się powstrzymać od idealizowania. Robicie to źle, napędzacie narcyzm i ego kobiet, psujecie rynek seksualny, ale i sami sobie odbieracie szansę na pozyskanie lepszej kobiety.

CZY MĘSKIE CZYNY DLA KOBIET BUDUJĄ MIŁOŚĆ KOBIET DO MĘŻCZYŹN?

Zacznijmy od pytania jak wybadać gdzie jest linia między przyjaźnią, a czymś więcej? Friendzone = strefa przyjaciela. Przecież dorośli ludzie nie mówią sobie „okej, od dzisiaj jesteśmy kimś więcej, a wczoraj jeszcze tego nie było”. Czy to zależy od jakiegoś działania? Wielu mężczyzn mówi „udowodnię Ci moje uczucie”, „pokażę to” (friendzone to nasza domena, wszak „to facet ma się starać”). Nie mamy jasnej linii dzielącej przyjaźń od miłości, a jednocześnie znamy przecież

związki które powstały z przyjaźni! Wielu z nas stosuje taktykę oferowania coraz większej ilości czynów i przysług, bo nie jest jakoś zakazywana, czy ośmieszana itd. Oczywiście nie licząc The Red Pill. My doskonale wiemy, że jeśli od początku nie podobamy się kobiecie i nie ma ochoty na seks, to nie jesteśmy jej genetycznym odpowiednikiem, a więc zawsze będziemy traktowani jako samiec beta. Oznacza to ni mniej ni więcej, że będziemy musieli sobie „zasłużyć” u kobiety na pozytywne reakcje, a które nie wynikają bezpośrednio z nas i z dopasowania genetycznego.

Pozostaje w grze kobiecey pragmatyzm i wyrachowanie, a więc lojalność do zasobów samca beta. Jak to wygląda w praktyce? Kończą się zasoby, kończy się miłość do samca beta. Kobieta spotka lepszego, atrakcyjniejszego, zasobniejszego, to zmieni gałąź bez skrupułów obwiniając samca beta choćby o to, że „za mało się starał” (czyli sugestia jest jednak, że to czyny budują miłość i męskie starania, co dalej jest nieprawdą). Tak naprawdę lepiej jest zostać wybranym przez kobietę, niż wybierać kobiety i próbować je podrywać (choć to mało życiowa postawa, bo kobiety same wybierają jedynie top 20% mężczyzn, ale jednak skuteczność się zwiększa, gdy to kobieta pierwsza się zauroczy w nas).

NA JAKIEJ PODSTAWIE KOBIETY ODCZUWAJĄ POCIĄG SEKSUALNY DO MĘŻCZYZN?

Naukowcy głowią się i troją myśląc na czym polega przyciąganie seksualne po stronie kobiet. My z kolei mamy kilka hipotez.

Pierwsza hipoteza i naszym zdaniem najtrafniejsza. Kobieta odczuwa chęć na seks z powodu wyglądu mężczyzny, a więc warunkuje zgodność genów, chemię, a co za tym idzie atrakcja seksualna będzie szybka ([„Badanie: Orgazmy kobiet związane z jakością genetyczną mężczyzny”](#)).

Narzut kulturowy, czyli „to facet ma się starać”, lub w mniej infantylnym przekazie: mężczyzna ma być płcią zapewniającą

wartość i pomoc kobietom. Czyny i działania miałyby w tym wypadku budować pożądanie kobiety.

W tym punkcie będziemy na pewno zawierać osiągnięcie coraz wyższego statusu społecznego przez mężczyznę, aby zadowolić kobietą hipergamie (polecam moje inne teksty o tym zagadnieniu). Zatem nie ma zdziwienia, że mężczyźni próbują działać i wpadają we friendzone działając w nieskończoność, by kobieta w końcu się „zakochała”, albo uruchomić u niej chęć na seks.

Czyny oczywiście mogą być zbyt przyjacielskie, zbyt miłe, zbyt beta/uległe (mr. Nice Guy) przez co nawet gdy była szansa na seksualną atrakcję, kobieta zasufladkowała go jako przyjaciela (to samo dzieje się wraz stażem w związku, gdy mężczyzna okazuje postawy beta, okazuje słabości, inwestuje nie myśląc o własnych potrzebach, lub staje się biernym kanapowcem).

Trzeci punkt, to typowy punkt The Red Pill i PUA, a więc wpływanie na kobiece emocje. Będzie to m.in dominacja, inicjatywa, stoicyzm i stabilność emocjonalna, pewność siebie, niewrażliwość emocjonalna, posiadanie lub fałszowanie cech alfa (Teorie TRP: The Game i Dread game), postawa obronna (przepędzanie innych, jak w stadzie lwów czy koni), zapewnianie rollercoastera emocjonalnego niegrzecznych chłopców (bad boy) – rozbawianie, gniew, push and pull, tęsknota, radość, namiętność, tajemniczość i inne.

Czwarty punkt to imponowanie kobiecie, co wpływa na jej emocje, ale nie za bardzo bezpośrednio. Przykład: kobiecie może imponować naukowiec, który wynalazł wibrator. Czy będzie miała z nim chęć na seks, gdy jednocześnie będzie wyglądał w mało męski sposób, albo wręcz obrzydliwy? Tak średnio bym powiedział, ale imponowanie zapewnia zupełnie inny zestaw emocji kobiety, niż pożądanie. Na pewno jest też ważne w kontekście budowania całokształtu.

Piąta, ostatnia z hipotez to hipoteza psychologów ewolucyjnych. Ewentualnie kobieta jest przystosowana do każdego rodzaju seksu z kimkolwiek i nie selekcjonuje tak naprawdę na podstawie żadnych stałych wytycznych (uwaga: słyszałem coś takiego od jednej z kobiet, że jej podobają się wszyscy mężczyźni, ale uprawia tylko z tymi, którzy z nią mają „miłą” znajomość). Ewolucja przystosowała tak kobiety, że miały też orgazmy podczas gwałtów, zatem w ich podświadomości męska agresja i stanowczość mogła zaprezentować się jako atrakcyjna seksualnie... co nie znaczy, że atrakcyjna społecznie.

KOBIECE ZAKOCHANIE I REAKCJE NA MĘSKIE UCZUCIA

Pamiętajmy, że są kobiety, które chcą i lubią „zakochać się od pierwszego wejrzenia”, a są kobiety, które zakochiwały się w kimś kto im się z początku nawet nie podobał i nie do końca rozumieją tego podstawy. Wiele kobiet w naszej kulturze łączy seks z uczuciami, często mylą je z miłością, choć są tak naprawdę przeróżnymi, innymi emocjami (a tak poza tym to miłość to decyzja, czyny, a nie emocje). Dlatego na początku kobiety mogą być „zimne” i chcą, by mężczyzna je „nastroił”, by chciały uprawiać seks. Stąd coraz częstsze mówienie o grze wstępnej, która dla wielu kobiet jest ważna.

Jeśli zrozumiemy, że gra wstępna to jednak pewne działania budujące pożądanie, to będziemy kwalifikować to zachowanie do drugiej hipotezy o czynach. Podobnie możemy rozumieć zakochanie od pierwszego wejrzenia, ale i po czasie budowania relacji (wracamy więc tutaj do granicy między przyjaźnią, a miłością). Wszystko to zostało zbudowane na wskaźnikach, czynnikach i czynach. Świadomych, bądź nie, ale czynach. Nic się nie robi „samo” w życiu.

Największy problem dla mężczyzn w kontekście friendzone to problem nr 2, a więc bycie wykorzystywanym, podczas składania coraz to nowych pomocy, przysług, darów i zasobów.

Kolejny to brak eskalacji dotyku z kobietą i brak próby przejścia na „fizyczność”, by sprawdzić czy jest chociaż szansa na atrakcję seksualną po stronie kobiety.

W zależności od tego czy mamy do czynienia z zepsutą, toksyczną kobietą, czy nie, kobieta po naszych czynach dla niej może:

- brać dalej męskie zaangażowanie i myśleć co za frajer, dał się zrobić;
- brać męskie zaangażowanie i się zakochać, bo lubi troskliwych mężczyzn, widzi w nich dobro, co jest jej systemem wartości;
- nie brać męskiego zaangażowania, ponieważ szanuje ludzi i jasno stawia granice, jest asertywna, nie chce robić złudnych nadziei i nie lubi wykorzystywać innych.

Friendzone zaistniałby tylko w pierwszym przypadku, a więc tylko z zepsutymi kobietami, niedojrzałymi i amoralnymi. Narcyzkami, socjopatkami i tak dalej.

W tym akapicie można wyjaśnić jeszcze inny przykład wpadnięcia przez mężczyznę do friendzone, który polegał na braku działania mężczyzny i niezauważenia sprzyjającej sytuacji.

Kobieta spotyka się z kimś rok czasu. Daje mu te swoje kobiece „znaki”, że podoba się jej. Uśmiecha się, kręci kosmkami włosów, zagaja o spotkania, a nawet do niego dzwoni. Mężczyzna nie wie o co chodzi, bierze co kobieta daje, nie reaguje. Mężczyzna boi się jej dotknąć, boi się też zaprosić ją na randkę. Kobieta w końcu przestaje się do niego odzywać, a ten dopiero w tym momencie skapnął się, że musi coś zrobić. Robi więc, ale jest już za późno i zostaje przyjacielem. Mężczyzna nie wykorzystał szansy, bo kobieta poczuła, że nie jest dla niego tą na pierwszym miejscu. Dla narcystycznych kobiet jest to wielki ból. Zasłońmy milczeniem to, że dla mężczyzny taka sama sytuacja nie jest uznawana za ból dozwolony, mimo, że

kobieta wybiera spośród wielu zainteresowanych (inicjujących z nią znajomość).

CHCESZ EMOCJI, KUJ ŻELAZO PÓKI GORĄCE

Dlatego też odradzam znajomości internetowe. Albo ktoś chce się spotykać, budować coś razem, albo jest to fikcja i niesie za sobą postępujący, kobiecy chłód. Słusznie, czy nie, ale to nie działa. Emocjonalne kobiety potrzebują stymulowania i bez niego umysł podpowiada im racjonalizacje typu: „jednak nie kocham, jednak nie pasujemy do siebie”, co brzmi logicznie, ale nie ma podparcia faktycznego.

Bo kobiety zazwyczaj słuchają tylko własnych emocji i na logikę nic się nie zdarza.

Czekajcie na kolejne części, bo rozwiniemy te punkty i dodamy kolejne, niemniej trafne, niż te...

Autorstwo: Redpillersi

Źródło: WolneMedia.net